

LEON WASILEWSKI.

Najnowsze przyczynki do polskiej mapografii etniczno-językowej.

Nie posiadamy dotychczas mapy rozszedlenia ludności polskiej na jej obszarze etnograficznym i na ziemiach sąsiednich, które wchodziły w skład dawnej Rzeczypospolitej. Od czasów Szafarzyka, który lat temu siedemdziesiąt, wytknął szczegółowo, choć niezbyt ściśle, granice polskiego obszaru etnograficznego ¹⁾, aż do chwili bieżącej przedmiot ten bardziej zajmował cudzoziemców niż nas samych. To też, pomimo powtarzających się od czasu do czasu nawoływań (np. p. A. Parczewskiego, prof. R. Zawilińskiego) nasza etnografia nie zdobyła się nawet na pracę taką, jaką jest jedyny dotychczas atlas etnograficzny prowincyi dawnej Rzeczypospolitej d'Erkerta ²⁾, bardzo zresztą niedokładny i lichey, sporządzony przez Rosyanina. W rezultacie w rozmaitych atlasach cudzoziemskich i na mapach, układanych przez cudzoziemców, polski obszar etnograficzny figuruje w takiej postaci, jaką mu zechcieli nadać ludzie, często do nas wrogo usposobieni. Mało tego, fałszywe przedstawienie naszego obszaru etnograficznego wkrađło się i do wydawnictw polskich, np. do atlasów, używanych w szkołach galicyjskich.

¹⁾ P. Szafarzik. *Slovansky narodopis*. Praga. 1842.

²⁾ d'Erkert R. *Atlas ethnographique des provinces habitées en totalité ou en partie par les Polonais*. Petersbourg. 1863.

W obec tego ułożenie ściśle naukowej, krytycznie opracowanej a dużej mapy rozszedlenia ludności polskiej staje się sprawą coraz pilniejszą, zwłaszcza, że etnografowie cudzoziemscy coraz częściej, że się tak wyrażę, gospodarują na naszym obszarze narodowościowym, a przynajmniej na jego krajach.

Niestety, brak nam jeszcze materiałów, wystarczających do spełnienia tego zadania. Istnieją bardzo poważne luki, które dopiero skrzętne badania poszczególnych etnografów zapełnić potrafią. Bądź co bądź jednak w ciągu ostatnich lat paru ukazał się cały szereg prac, zbliżających chwilę, kiedy sporządzenie nietylko mapy, ale nawet atlasu rozszedlenia ludności polskiej, stanie się zadaniem wykonalnym.

Otóż chciałbym zwrócić uwagę na te przyczynki, którymi się nasza literatura etnograficzna i, zwłaszcza, mapografia w ostatnich czasach wzbogaciła. Zrejestrowanie bowiem tych prac tem wybitniej uwydatni luki, o których zapełnienie starać się powinna etnografia polska.

Tak rozmiarami, jak i wielkim zasobem pracy włożonej, na pierwszy plan wysuwa się monografia dra Józefa Buzka „Rozszedlenie ludności Galicyi według wyznania i języka“. (Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydawane przez krajowe biuro statystyczne. T. XXI zeszyt II. Lwów, 1909). Dzieło to zostało zaopatrzone w dwie znacznych rozmiarów mapy, uwidoczniające wyniki dociekań autora, posługującego się danymi spisu ludności z r. 1900. Po wstępie, kreślącym dzieje dotychczasowych usiłowań przedstawienia mapograficznego stosunków narodowościowych Galicyi i objaśniającym metodologiczną stronę dzieła dra Buzka, mamy charakterystykę rozszedlenia poszczególnych wyznań i narodowości Galicyi według terytoryów etnograficznych. Część ta dzieła dra Buzka zajmuje około 140 stron i rozpada się na szereg rozdziałów, poświęconych poszczególnym zagadnieniom. Tak w rozdziale pierwszym dr. Buzek ustala granicę między zwartemi siedzibami ludności polskiej i ruskiej. Ponieważ z porównania spisów z r. 1880, 1890 i 1900 wynika, że dane co do języka towarzyskiego ludności ulegają w licznych gminach na pograniczu językowym od spisu do spisu zmianom, przeto dr. Buzek określa granicę zwartych siedzib ludności polskiej i ruskiej na podstawie dat statystyki wyznaniowej. Jednocześnie podaje, jakim zmianom

by ta granica uległa, gdybyśmy za podstawę wzięli statystykę językową z r. 1900.

Otóż według danych dra Buzka granica między zwartem terytoryum ludności polskiej a zwartym obszarem ludności ruskiej, rozpoczyna się na granicy węgierskiej tam, gdzie dział wód między dopływami Popradu—Łomnicą i Wierzchomlą — przypiera do samego Popradu, tworzącego tutaj granicę Węgier i Galicyi, a kończy się na granicy rosyjskiej tam, gdzie potok Złotoryszka (dopływ Sanu) wstępuje na terytoryum austriackie. Od owego punktu początkowego idzie granica wyznaniowa naprzód przez powiat nowosądecki w kierunku północnym, przy wsi Królowa ruska w powiecie grybowskiem zwraca się jednak na wschód i zatrzymuje ten kierunek aż do gmin Odrzechowa i Pielnik w powiecie sanockim, następnie zwraca się na północny wschód, przerysna powiaty: sanocki, brzozowski, przemyski i jarosławski i dochodzi do Radymna, gdzie zmienia swój kierunek na północno-zachodni, który zatrzymuje aż do Złotoryszki. Całą tę granicę dr. Buzek charakteryzuje szczegółowo, porównując dane statystyki wyznaniowej z danymi językowymi. W rozdziale drugim rozpatrzone jest rozszedlenie poszczególnych wyznań i narodowości na zwartym obszarze szczepu polskiego. Rozdział trzeci daje ten sam obraz w stosunku do obszaru ruskiego z Galicyi zachodniej, czwarty — w Galicyi wschodniej, przyczem rozszedlenie się ludności polskiej na Rusi podane zostało drobiazgowemu rozpatrzeniu według poszczególnych smug i wysp. Część druga dzieła dra Buzka zawiera obraz rozszedlenia poszczególnych wyznań i narodowości Galicyi według terytoryów administracyjnych. Resztę dzieła wypełniają tablice statystyczne.

W pracy dra Buzka pozyskaliśmy tak szczegółowy obraz stosunków wyznaniowo-narodowościowych Galicyi, o jakim żadna inna z dzielnic i prowincyi polskich ani marzyć nie może. Dr. Buzek miał bowiem do rozporządzenia cały aparat (wraz z środkami materyalnymi) jedyne polskiego biura statystycznego. Umożliwiło mu to wykonanie przedsięwzięcia, zakrojonego na szerszą skalę i wyczerpującego przedmiot. Obraz stosunków narodowościowych Galicyi, przedstawiony przez dra Buzka, odpowiada ściśle danym spisu ludności, na których został oparty. Czy jednak te dane najzupełniej ściśle odpowiadają rzeczywistości, tego niepodobna twierdzić z całą stanowczością,

albowiem spisy ludności, jak wiadomo, nie są przeprowadzone przez etnografów, ani też przez żywioly apolityczne. To też zadaniem obiektywnych badaczy naukowych jest skontrolowanie wniosków dra Buzka i tych danych spisu, na których się opiera, przez autopsyę. Tego wymagałaby konieczność wyświe-tlenia prawdy obiektywnej zwłaszcza na pograniczu językowym.

Próbę takiego skontrolowania danych spisu przeprowadził p. Wincenty Badura w dziełku „Ludność polska pow. łańcu-ckiego i przeworskiego pod względem oświatowym i kultural-nym“, Lwów 1908, co prawda na małym skrawku pogranicza polsko-ruskiego. Według spisu urzędowego w powiecie łańcu-ckim i przeworskim istnieją dwie miejscowości, w których ję-zyk ruski ma być w użyciu i wśród ludności nie grecko-kato-lickiej, mianowicie Dębno i Tarnawka. W tej kwestyi pisze p. Badura: „Urzędowy materiał stanowczo jest fałszywy, co osobiście stwierdziłem. Nadwyżkę na korzyść języka ruskiego mogli tam bowiem wykazać katolicy obrządku łańcińskiego, wła-ściwie zaś małżeństwa mieszane. Otóż zadałem sobie ten trud, że zwiedziłem we wsi Tarnawce wszystkie bez wyjątku rodziny rzymsko-katolickiego wyznania i mieszane, i przekonałem się, że wśród pierwszych po rusku nikt nie umie, wśród drugich zaś małżonkowie grecko-katolickiego wyznania i ich dzieci bardzo kiepsko potrafią po rusku odmówić pacierz i 10 przykazań. Co więcej, z katolików obrządku greckiego mało kto umie po rusku“.

Zanim doczekamy się analogicznych sprostowań czy też potwierdzeń z innych okolic, dane spisu powszechnego pozo-staną jedynym materiałem, na którym można oprzeć informa-cye o wzajemnem ustosunkowaniu się Polaków i Rusinów na terytoryum galicyjskiem. Na nim oparta jest mapka prof. Zawi-lińskiego, załączona do pracy „Polacy a Rusini w Galicyi w świetle statystyki urzędowej“ („Świat Słowiański“ 1907, nr. 35). Na nim opiera się i p. J. Spett, który wydał w r. 1910 dużą: „Mapę rozsielenia ludności polskiej w Galicyi“ z dodatkiem statystycznym w postaci oddzielnej broszury.

P. Spett, pragnąc nadać swej mapie jak największą prze-jrzystość, użył w tym celu całej skali kolorów, oznaczając tery-torya z ludnością polską powyżej 75% kolorem czerwonym, terytoryum z ludnością polską od 50 do 74% — kolorem mo-drym, od 33 do 49% — zielonym. od 20 do 32% — ciemno-

żółtym i wreszcie terytorium, w których ludność polska nie dochodzi 20% jasnożółtym. Mapa p. Spetta, jakkolwiek o połowę mniejsza od map dra Buzka, z dostateczną wyrazistością odzwierciedla wzajemne ustosunkowanie żywołu polskiego i ruskiego w Galicyi. To też należy ją uznać za bardzo cenny nabytek naszej ubogiej mapografii etnicznej.

Galicya tedy pozyskała niemal równocześnie aż trzy mapy etnograficzne, oparte na wynikach spisu ludności z roku 1910. Niestety, żadna inna z prowincyi dawnej Rzeczypospolitej, nie może się pochwalić opracowaniami analogicznymi, choć potrzeba ich daje się bardzo dotkliwie odczuwać, jak to widać najlepiej na przykładzie t. zw. Chełmszczyzny.

Rządowy projekt wyodrębnienia z granic Królestwa Polskiego terytorium polskiego z przyległościami jako wrzekomo „rosyjskiego“ wysunął na porządek dzienny sprawę składu etnograficznego ludności wschodnich kresów gub. Siedleckiej i Lubelskiej. I kiedy ze strony rosyjskiej wysuwano argumenty za „rosyjskością“ Chełmszczyzny, myśmy nie mogli twierdzeniem strony przeciwnej przeciwstawić własnych opracowań etnograficznych. Cenne prace pp. Dziewulskiego i Wiercieńskiego operują wyłącznie materiałem statystyki wyznaniowej, gdy zwolennicy wyodrębnienia Chełmszczyzny wystąpili z poważną pracą W. A. Francewa, opierającą się na danych statystyki wyznaniowej i językowej a zaopatrzoną w szczegółowe mapy. Jakkolwiek p. St. Dziewulski wykazał całą tendencyjność elaboratu prof. uniwersytetu warszawskiego, opierającego się na informacjach duchowieństwa prawosławnego¹⁾, niemniej jednakże nie posiadamy takiej polskiej mapy zagrożonych oderwaniem miejscowości, jaka by się nadawała do zdemaskowania fałszów map Francewa. Dopiero kiedy sprawa Chełmszczyzny została w Dumie petersburskiej tak dobrze jak rozstrzygnięta, otrzymaliśmy pierwszą mapę językową, nie całej zresztą Chełmszczyzny, lecz tylko południowej, lubelskiej jej część.

Jest nią „Mapa języka domowego ludności chrześcijańskiej wschodniej części gub. lubelskiej, jaka ma być wydzieloną do projektowanej guberni chełmskiej“ p. Henryka Wiercieńskiego. Warszawa, 1910. Na mapie tej wszystkie

¹⁾ Stefan Dziewulski: Statystyka projektu rządowego o wyodrębnieniu Chełmszczyzny w świetle krytyki. Warszawa, 1910.

miejsowości zostały oznaczone różnobarwnymi kółkami — czerwonymi o ludności wyłącznie polskiej, różowymi o większości polskiej, fioletowymi nawpółpolskie i ruskie, liliowe o większości ruskiej, niebieskimi ruskie, wreszcie żółtymi — niemieckie. Obraz miejscowych stosunków językowych, jak również znacznej przewagi języka polskiego jest wyraźny. Niestety, mapa p. Wiercieńskiego nie została zaopatrzona w żaden komentarz, to też nie wiemy zupełnie na czym opierał się autor mapy, nadając tej czy innej miejscowości odpowiednią barwę. Wprawdzie w artykule swym, drukowanym w „Kuryerze Warszawskim“¹⁾, p. H. W. twierdzi, że zbierał materiał „ofiarnością czasu i trudów prywatnych jednostek, rozrzuconych po różnych zakątkach gubernii, świadomych stosunków miejscowych, znających lud i jego przynależność językową“, wolelibyśmy jednak posiadać nieco ściślejsze informacje, dodane do mapy. W każdym razie wdzięczność należy się p. Wiercieńskiemu za podjętą przezeń pracę. Można się też spodziewać, że uzupełni on ją mapą siedleckiej części projektowanej Chełmszczyzny. Mielibyśmy w takim razie zupełnie opracowane pogranicze polsko-ruskie od granicy węgierskiej aż do powiatu białostockiego w Grodzieńskiem. Bo ostatnie czasy przyniosły nam też mapkę, dokładnie ilustrującą stosunki etnograficzne pow. bielskiego gub. Grodzieńskiej.

Dodana ona została do monografii p. Ludwika Czarkowskiego „Powiat bielski gub. Grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy“ (Rocznik „Towarzystwa Przyjaciół Nauk“, Wilno, 1907). P. Czarkowski wymienia w swej pracy wszystkie wsie, zamieszkałe przez drobną szlachtę wyznania rzymsko-katolickiego narodowości polskiej, następnie wsie, zamieszkałe przez włościan Polaków, dalej wsie włościańskie, zaludnione wspólnie przez Mazurów i Rusinów, wreszcie wsie z ludnością włościańską. Jakkolwiek p. Czarkowski wydał swą pracę w r. 1907, to jednak dane jego pochodzą z lat dawniejszych, wobec czego znaczny ruch parcelacyjny, rozwijający się w ostatnich czasach na zbadanem przezeń terytorium, został tylko w części uwzględniony. Chcąc przeto mieć dokładne pojęcie o dzisiejszem ustosunkowaniu się żywiołu polskiego i ruskiego na ziemi bielskiej należałoby poczynić odpowiednie poszukiwania na miejscu.

¹⁾ Nr. z dnia 17. III. 1911 r.

Plan pracy p. Czarkowskiego został zużytkowany w nowym wydaniu „Etnograficzno-statystycznego zarysu liczebności i rozszedlenia ludności polskiej“, E. Czyńskiego (Warszawa, 1909), mianowicie przy układaniu „Mapy granicy etnograficznej polsko-litewskiej w gub. Suwalskiej i polsko-biało- i małopolskiej w powiecie bielskim gub. Grodzieńskiej“. Niestety, wydawcy tej mapy nie umieli wytknąć granicy etnograficznej w dwóch innych powiatach polsko-ruskich Grodzieńszczyzny, oczywiście z powodu braku materiałów odpowiednich. Bo też istotnie jedynym źródłem poznania ustosunkowania się wzajemnego żywiołów etniczno-językowych w powiatach białostockim i sokólskim jest praca Jaroszewicza w „Athenaeum“ wileńskim z r. 1848-go¹⁾.

Wzmiankowana mapa p. Czyńskiego zawiera natomiast pierwsze u nas dokładne przedstawienie granicy językowej polsko-litewskiej, oparte na — obiektywnej, trzeba to przyznać — pracy rosyjskiej E. Woltera „Spiski nasielennych miast Suwałksoj gub.“ (Petersburg, 1901).

Jeśli się teraz zwrócimy ku zachodnim połaciom naszego obszaru językowego, to będziemy musieli stwierdzić prawie zupełny brak w ostatnich czasach takich opracowań i map, jakie zdobyliśmy dla naszego wschodu. Jeśli wymienimy drobną pracę dra F. Lorenca (Niemca) p. t. „Obszar mowy kaszubskiej“ („Gryf“ 1909 r. z. IV) i zwrócimy uwagę na luźne przyczynki, zawarte w licznych pracach dyalektologicznych prof. K. Nitscha, to na tem będziemy musieli zamknąć podsumowanie całego naszego dobytku w tej dziedzinie w latach ostatnich, a wielkie niemieckie mapy P. Langhansa²⁾ po dawnemu są tu jedynym poważnym źródłem wiadomości o stosunkach narodowościowych prowincji polskich zaboru pruskiego.

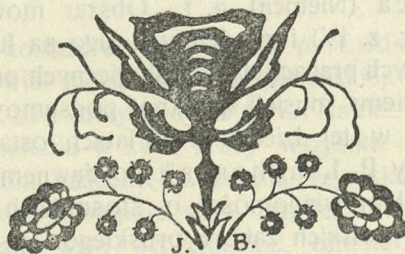
Natomiast otrzymaliśmy wartościowe prace, dotyczące naszych kresów południowo zachodnich i południowych. W obszernej monografii „Dialekty polskie na Śląsku“ (Materiały i prace komisji językowej, t. IV) prof. K. Nitsch ustalił osta-

¹⁾ J. Jaroszewicz. Materiały do statystyki i etnografii gub. grodzieńskiej. Athenaeum, Wilno 1848, VI.

²⁾ „Nationalitätenkarte der Provinz Ostpreussen“. Gotha, 1907; „Nationalitäten und Ansiedelungskarte von Westpreussen und Posen, Gotha, 1907; „Nationalitätenkarte der Provinz Schlesien“, Gotha, 1906.

tecznie granicę językową polsko-czeską na Śląsku¹⁾. P. Edmund Kołodziejczyk zebrał i przedstawił wyniki dotychczasowych badań, dotyczących Polaków węgierskich. Jego praca „Ludność polska na Górnych Węgrzech“ („Świat Słowiański“, 1910 i w oddzielnym wydaniu), zaopatrzona w trzy mapy, obrazujące rozsiadlenie Polaków w północnych żupaństwach Węgier, zawiera też wyczerpującą bibliografię przedmiotu. Jako podręcznik do dalszych badań tego zapomnianego kąta polskiego obszaru narodowościowego broszura p. Kołodziejczyka może oddać znaczne usługi, mapy zaś jego ułatwią orientowanie się na terytorium, tak nam dotychczas obcem, choć narodowościowo blizkiem.

Wymienione powyżej prace wyczerpują całkowicie nasz dorobek z dziedziny mapografii etniczno-językowej obszaru polskiego w ciągu ostatniego pięciolecia. Niestety, jest on jeszcze zbyt szczupły i etnografia polska ma jeszcze sporo luk do wypełnienia, zanim stanie się możliwym ułożenie dokładnej, ścisłej, prawdziwie naukowej mapy rozsiadlenia ludności polskiej.



¹⁾ Popularnie wyniki swych badań przedstawił w artykule „Polsko-czeska granica językowa“ („Świat Słowiański“, 1907, III).